



## **Wieża. Jasny dzień** **Pressbook**

### **Czołówka:**

#### **Reżyseria:**

Jagoda Szelc

#### **Scenariusz:**

Jagoda Szelc

#### **Produkcja:**

Polska

#### **Czas trwania:**

106 min.

#### **Obsada:**

Anna Krotoska – Mula  
Małgorzata Szczerbowska – Kaja  
Anna Zubrzycki – Ada  
Dorota Łukasiewicz – Anna  
Rafał Kwietniewski – Andrzej  
Rafał Cieluch – Michał

### **OPIS FILMU:**

Na parę dni przed uroczystością Komunii Świętej – małżeństwo Muli (Anna Krotoska) i Michała (Rafał Cieluch) z kilkuletnim dzieckiem Niną odwiedza niecodzienny gość: niewidziana przez rodzinę od lat młodsza siostra Muli – Kaja (Małgorzata Szczerbowska), która jest biologiczną matką dziewczynki. Czy Kaja będzie starała się odzyskać dziecko? Rodzinie jej zachowanie wydaje się co raz bardziej dziwne. Wokół także dochodzi do wydarzeń, które trudno wyjaśnić. Kościelna uroczystość się zbliża, a atmosfera między siostrami gęstnieje. Wkrótce ma się okazać, że istnieje inny ważniejszy powód, dla którego Kaja wróciła.

### **O PRODUKCJI:**

„Wieża. Jasny dzień”, thriller psychologiczny, objawienie Festiwalu Filmowego w Gdyni, to debiut reżyserski Jagody Szelc, tegorocznej laureatki Paszportu „Polityki”. Film został zakwalifikowany do prestiżowej sekcji Forum 68. Berlinale.





„Wieża. Jasny dzień” została nagrodzona podczas 42. Festiwalu Filmowego w Gdyni Nagrodą za Debiut Reżyserski, Nagrodą za Najlepszy Scenariusz i Nagrodą Onetu "Odkrycie Festiwalu" dla Jagody Szcel.

Jagoda Szcel „jest supernową, która świeci oślepiającym, wewnętrznym światłem”, „rzadko spotyka się dziś takie kino”, „niezwykle satysfakcjonujący finał”, „z nerwową energią” – oceniają krytycy w zagranicznych mediach film „Wieża. Jasny dzień.” po projekcjach w ramach Berlinale.

### **NAGRODY:**

**2017** – Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, Złote Lwy za Najlepszy scenariusz Jagoda Szcel, za Najlepszy debiut reżyserski Jagoda Szcel

### **O FILMIE:**

Autor: Robert Birkholz

Zeszłoroczny festiwal filmowy w Gdyni został nieoczekiwanie zdominowany przez dwa debiuty, które tyle samo łączy, co dzieli. Jury postanowiło nagrodzić Złotymi Lwami *Cicha noc* Piotra Domalewskiego, film świetnie dopracowany dramaturgicznie i nieustępujący pod względem warsztatowym dziełom dojrzałych twórców. Obrazem wzbudzającym największe emocje i kontrowersje była jednak *Wieża. Jasny dzień* Jagody Szcel, uhonorowana nagrodami za scenariusz i najlepszy debiut roku. Obydwa filmy podejmują wątek kryzysu rodziny i pustki społecznych rytuałów – akcja *Cichej nocy* rozgrywa się w Wigilię, a wydarzeniem ogniskującym fabułę *Wieży* jest komunია święta. Nie umniejszając zasług laureata Złotych Lwów, trzeba jednak powiedzieć, że Domalewski zrobił dzieło bardziej konwencjonalne niż Szcel: wpisująca się w nurt kina realistycznego *Cicha noc* jest przewidywalna w swojej społecznej diagnozie. Tymczasem *Wieża. Jasny dzień* to film zupełnie osobny, który nie daje się zaklasyfikować gatunkowo, zbija z tropu krytyków i wprawia odbiorców w konsternację. Jednocześnie prawie wszyscy są zgodni co do jednego – obraz Szcel to najbardziej intrygujący debiut ostatnich lat.

Już krótki prolog *Wieży* jest niepokojący i enigmatyczny. W pierwszym ujęciu kamera pokazuje z lotu ptaka miejski krajobraz: geometryczny układ prostopadłych ulic dobitnie świadczy o tym, że znajdujemy się w uporządkowanej, racjonalnie zaprojektowanej przestrzeni przynależnej do sfery kultury. Chwilę później pejzaż się zmienia – kamera, w dalszym ciągu zachowująca bardzo wysoką perspektywę, śledzi samochód, który jedzie drogą otoczoną lasem. Charakterystyczny punkt widzenia wyraźnie odsyła do pierwszych ujęć *Łsnienia* Stanleya Kubricka, które przedstawiały drogę bohaterów do położonego na odludziu hotelu, przestrzeni nieoswojonej, tajemniczej, wyzwalającej głęboko skrywane instynkty. Nawiązująca niekiedy do konwencji horroru *Wieża* także opowiada o sytuacji, w której pozornie stabilna rzeczywistość zaczyna się rozpadać, a fundamenty tworzące kulturę okazują się nader kruche. Przemiana dokonuje się tu jednak nie dzięki miejscu, ale postaci. Kiedy samochód zbliża się do celu, Kaja (Małgorzata Szczerbowska) wypowiada słowo-zaklęcie, które uruchomi ciąg tajemniczych zdarzeń, prowadzących do przeobrażenia grupy bohaterów.

Fabularny punkt wyjścia jest w *Wieży* bardzo prosty. Z okazji komunii Niny (Laila Hennessy), rodzice dziewczynki Mula (Anna Krotoska) i Michał (Rafał Cieluch) zapraszają rodzinę do swojego domu położonego w Kotlinie Kłodzkiej. Na miejsce przyjeżdża brat Muli Andrzej (Rafał Kwietniewski) z żoną Anną (Dorota Łukasiewicz) i dziećmi oraz drugą siostrą Kają. Sytuacja jest od początku napięta, bo wizyta ma być swego rodzaju eksperymentem. Kaja jest bowiem biologiczną matką Niny, o czym sama dziewczynka nie wie. Z niewiadomych przyczyn kobieta zniknęła po urodzeniu dziecka na kilka lat,



a wychowaniem zajęła się Mula, która opiekuje się także chorą matką. Skrupulatnie wypełniająca domowe obowiązki Mula ma żal do siostry, a jednocześnie boi się, że pojawienie się Kai może zniszczyć jej relację z córką. I rzeczywiście, po przyjeździe gości zaczynają dziać się w domu dziwne rzeczy: matka siostr niespodziewanie wraca do zdrowia, a Nina traci nagle zapał i wcale nie chce przystępować do komunii...

Szelc od samego początku podsuwa rozmaite tropy na temat Kai, jednak nie pozwala jednoznacznie zaklasyfikować tej postaci. Wydaje się, że bohaterka ma w sobie coś z tajemniczego Gościa z *Teorematu* (1968), który pojawiał się znikąd i wywracał ustabilizowane życie mieszczańskiej rodziny do góry nogami. O ile jednak Gość w filmie Pasoliniego rozkochiwał w sobie domowników, o tyle Kaja wzbudza niepokój. Małgorzata Szczerbowska tworzy postać niebanalną i trudną do rozszyfrowania: Kaja jest spokojna i cicha, a jednocześnie w pewien sposób „pogańska”, amoralna, zjednoczona z naturą. Imię bohaterki może odsyłać do Gai, czyli Matki-Ziemi z mitologii greckiej. Szelc kilkakrotnie stosuje bardzo interesujący zabieg, pokazujący to samo wydarzenie dwukrotnie, jak gdyby z innych punktów widzenia. Kiedy narracja oddaje perspektywę Kai, prozaiczne rozmowy na temat życia codziennego cichną, a na ścieżce dźwiękowej pojawia się niezwykle donośny odgłos brzęczenia owadów. Bohaterka wydaje się mieć tajemniczą więź z przyrodą, z czterema żywiołami, ze zwierzętami, a także z dziećmi. Jest zupełnym przeciwieństwem Muli, która odpowiedzialnie wykonuje swoje obowiązki, ale jednocześnie pozostaje sfrustrowana, przykra dla ludzi i wiecznie zaniepokojona tym, że rzeczy wymkną się jej spod kontroli.

W jednej ze scen Nina dostaje książkę zatytułowaną *Trickster*, co może sugerować, że Kaja jest wcieleniem właśnie tego archetypu. Choć kobiecie bliżej do niebezpiecznych bogiń z greckich mitów niż do postaci wesołka i żartownisia, to jednak wydaje się, że spełnia ona pewne funkcje Trickstera – zaburza porządek i obnaża pustkę życia bohaterów. Dotyczy to przede wszystkim rodziny, która żyje na uboczu, szczelnie odgradzona od świata i problemów współczesności (co znamienne, pojawia się w filmie wątek uchodźcy). Ale nie tylko – cała lokalna wspólnota pogrążona jest w swego rodzaju uśpieniu. Kościół przestał spełniać swoją funkcję – zdaje się mówić nie tyle ze złośliwością, ile ze smutkiem Szelc – i stał się jedynie miejscem pustych rytuałów, co doskonale widać w scenie przygotowań do komunii. Złaicyzowana rzeczywistość, w której ludzie dbają przede wszystkim o własny spokój i bezpieczeństwo, zostaje przeobrażona dopiero dzięki pojawieniu się Kai. Czy jednak bohaterka przywraca światu sakralny wymiar, czy jedynie powoduje jego destrukcję? Szelc stroni od łatwych alegorii, zostawia wiele miejsc niedopowiedzianych i umożliwia różne interpretacje.

Reżyserce (która sama siebie woli nazywać „reżyserą” lub „reżyserzycą”) można zarzucać hermetyczność oraz nadmiar symbolicznych tropów. W *Wieży* odnajdziemy rozmaite motywy biblijne i antropologiczne, refleksję nad społecznymi problemami współczesnymi, komentarz do aktualnych wydarzeń politycznych w Polsce, a także nawiązania do innych filmów. A jednak, co zaskakujące, nadmiar ten zupełnie nie przeszkadza w odbiorze – dzieło Szelc, choć erudycyjne, ani przez chwilę nie jest patetyczne ani napuszone. Niezwykłość *Wieży* polega między innymi na tym, że przy całym swoim symbolizmie jest to film niemalże naturalistyczny, w którym starannie przemyślane sceny wyglądają na improwizowane. Bardzo rzadko w polskim kinie dialogi brzmią tak naturalnie, a aktorzy (także, a może przede wszystkim, dziecięcy) grają z tak dużą swobodą.

*Wieża* to film erudycyjny, otwarty interpretacyjnie i wieloznaczny, ale nie jest to kino wyłącznie dla krytyków i kulturoznawców. Autentyzm, z jakim odtworzone zostały proste, codzienne sytuacje, oraz nawiązania do gatunku horroru, sprawiają, że obraz Szelc może spodobać się także widzom stroniącym od kina eksperymentalnego, co czyni zeń bardzo atrakcyjny materiał edukacyjny. Na lekcji warto skupić się na różnych wątkach:



psychologicznym (relacja pomiędzy siostrami), religijnym (komunia święta, symboliczne pojawienie się węża), antropologicznym (archetyp Trickstera, motyw rytuału) i ekologicznym (stosunek człowieka do natury). Te różnorodne motywy składają się jednak na spójną całość, tworzą pewną diagnozę świata współczesnego. Na samym początku filmu dowiadujemy się, że opowieść została oparta na przyszłych wydarzeniach. Jakie więc zagrożenia i nadzieje dostrzega Szelc w najbliższej przyszłości? Jak interpretować enigmatyczny finał dzieła, przywodzący na myśl zakończenie *Wesela* Wyspiańskiego? [http://edukacjafilmowa.pl/wieza-jasny-dzien-2017/]

Na podstawie materiałów:

<https://www.againstgravity.pl/films/wieza-jasny-dzien>

<https://www.filmweb.pl/film/Wie%C5%BCa.+Jasny+dzie%C5%84-2017-775897>

[dostęp: 29.08.2018 r.]